

CHARTA OEKUMENIKA – PRAWOSŁAWNY PUNKT WIDZENIA*

Charta Oekumenica – jest ważnym dokumentem nie tylko dla Kościołów chrześcijańskich Europy, ale przede wszystkim dla ludzi zajmujących się ekumenią i to nie tylko „z urzędu”, ale dla tych, którzy są prawdziwie i autentycznie zaangażowani w proces zbliżenia i pojednania Kościołów. Można oczywiście spierać się, kto jest adresatem, a więc i poczuwającym się do odpowiedzialności za zobowiązania zawarte w tym dokumencie, czy są zwierzchnicy Kościołów, czy ludzie zaangażowani w działalności ekumeniczną, czy wszyscy wierni. Podtytuł zawiera wprowadzie sformułowanie, że są to „wytyczne”, jednak treść bardzo mocno akcentuje sformułowanie „zobowiązujemy się”. Samo pojęcie „zobowiązania” może być różnie interpretowane, zarówno jako dobrowolna obietnica, ale też i jako obowiązek. Dlatego ważnym elementem jest stwierdzenie zawarte w preambule, że dokument ten „nie posiada charakteru dogmatyczno-nauczycielskiego czy prawno-kościelnego”. Dobrze się stało, że odstąpiono od początkowego zamiaru, aby dokument stawał się obowiązujący dla tych Kościołów, które go podpiszą¹. W dialogu i działaniach ekumenicznych ważnym jest zachowanie podstawowego *principium*, jakim jest wolność sumienia i wyboru. Podążając drogą ku jedności, nie można nikogo pociągnąć siłą za sobą, wbrew jego woli. Można jedynie zaprosić do wspólnego zmierzania do celu. Takim zaproszeniem jest właśnie *Charta oekumenica*, która sama nakłada na siebie pewne ograniczenie w tej kwestii przez dopowiedzenie do poprzedniego cytatu „jej obowiązywalność (w tłumaczeniu prof. Karskiego – autorytet) pole-

* Referat wygłoszony w Tygodniu Modlitw o jedność chrześcijan na Sympozjum zorganizowanym przez Instytut Ekumeniczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dn. 23 stycznia 2003 r.

¹ Zob. E. Adamiak, *Ekumenia z tej ziemi*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/GN/2001-18-01.html>

ga raczej na samozobowiązaniu się ze strony europejskich Kościołów i organizacji ekumenicznych”. Mimo takiego zastrzeżenia, już sam fakt podpisania *Karty* przez przewodniczących KEK i CCEE był poddawany krytyce. Diakon Andrzej Jelisiejew, współpracownik Wydziału Spraw Zagranicznych Patriarchatu Moskiewskiego powiedział, że „jest to akt ich osobistej woli i przekonań a nie pozycja całego Kościoła w ogóle, a Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w szczególności”². Należy przy tym dopowiedzieć, że Kościół rosyjski nie odrzuca całkowicie idei *Karty*, ale opowiada się za uściśleniem niektórych jej tez i założeń.

I. Prawosławie wobec ruchu ekumenicznego.

Próba odpowiedzi na pytanie, jakie jest prawosławne postrzeganie roli i znaczenia *Karty ekumenicznej*, musi być poprzedzona kilkoma wstępnymi uwagami.

1. Po pierwsze musimy zwrócić uwagę na okres poprzedzający podpisanie *Karty* i stosunek prawosławnych, w tym okresie, do ruchu ekumenicznego. Jak wiemy w krajach Europy środkowo-wschodniej, pod koniec lat osiemdziesiątych ukształtowała się nowa sytuacja geopolityczna. W tej nowej sytuacji, po upadku komunistycznych ateistycznych reżimów, lokalne Kościoły prawosławne tych krajów stały przed nowymi wyzwaniem i zadaniami, nie zawsze będąc do tego przygotowanymi, po prawie 50 –cio lub nawet 70-cio letnim zniewoleniu. W tej nowej sytuacji, działalność innych Kościołów: katolickiego i protestanckich, rozwijająca się na tych terenach (szczególnie w krajach byłego ZSRR) zaczęła budzić najpierw obawy a następnie protesty. Wiązało się to z tym, że działalność duszpasterska, bardzo często przechodziła w misyjną. Szczególnie ostre reakcje wywoływały metody stosowane w tej działalności stosowane, które w postrzeganiu prawosławnych nie odpowiadały tradycyjnym standardom w stosunkach między Kościołami. Problem stał się tak ważny, że oficjalne stanowisko, wyrażające troskę i zaniepokojenie zaistniałą sytuacją, zajęli zwierzchnicy Kościołów prawosławnych w dniu 15 marca

² Zob.: <http://subscribe.ru/archive/religion.xxivek/200104/29230507.text>

³ Zob. „Przegląd Prawosławny” 4/82/1992, s. 29-30.

1992 r.³ Konsekwencje ówczesnej powstałej sytuacji, która zaogniła się w latach następnych, odczuwalne są do dzisiaj, szczególnie w stosunkach prawosławno-katolickich. Możemy tu wymienić zawieszenie dialogu teologicznego, napięte stosunki pomiędzy patriarchatem moskiewskim (i nie tylko) a Watykanem.

2. Prawosławni uczestniczyli w dialogu ekumenicznym prawie od samego początku jego kształtowania się. Jak wyrazili to zwierzchnicy Kościołów we wspomnianym już *Posłaniu* udział prawosławnych w ruchu ekumenicznym, a szczególnie w pracach SRK, „opiera się na przekonaniu, że Prawosławie [...] może przyczynić się do restauracji jedności wśród chrześcijan”⁴. Podobna myśl jest wyrażona w dokumencie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego „*Zasadnicze założenia stosunku Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego do innych wyznań*”, który został przyjęty na Soborze Jubileuszowym w 2000 r. W paragrafie 2 pkt. 1 tego dokumentu możemy przeczytać „Najważniejszym celem wzajemnych stosunków Kościoła prawosławnego z innymi wyznaniem jest odbudowanie, przykazanej przez Boga jedności chrześcijan (*J* 17, 21), która właściwa jest Boskiemu zamysłowi i należy do samej istoty chrześcijaństwa. Jest to zadanie najważniejsze dla Kościoła prawosławnego na wszystkich poziomach jego bytu”. Warto zwrócić uwagę, że między innymi to właśnie dzięki zaangażowaniu prawosławnych powstały tak ważne dokumenty jak np. *Deklaracja z Toronto* w 1950 r., w oparciu, o którą, wypracowano nową *bazę teologiczną* ŚRK (New Delhi, 1960). Również przy zaangażowaniu prawosławnych sformułowano definicję dotyczącą *kryteriów jedności Kościoła w wierze i podstawowych zasad kanonicznego porządku*, oraz powstały również dokumenty przyjęte: w Limie *Chrzest, Eucharystia i Urząd* i w Santiago de Compostela: *Koinonia w wierze, życiu i świadectwie*.

Jednak uczestnictwo prawosławnych w ruchu ekumenicznym stało się coraz mniej aktywne z różnych powodów. Z jednej strony prawosławni zaczęli dostrzegać, że to, co dla nich było bardzo ważne, to jest kwestie natury teologicznej i poszukiwanie wspólnoty i jedności zostały przesunięte na drugi plan, a zaczęto uwypuklać problemy

⁴ *Tamże*, s. 30.4

natury socjalnej, społecznej a nawet politycznej. To, co w wielu kręgach ekumenicznych zaczęto nazywać „teologią” nie mieściło się w granicach świadomości teologicznej prawosławnych, którzy nie godzili się na wprowadzenie do teologii języka dialogu międzyludzkiego (tak zwany język inkluzywny). Jeżeli do tego dołączymy ważne dla niektórych gremiów ekumenicznych problemy ekumeniczne związane z ordynacją kobiet, równym statusem mniejszości seksualnych, synkretyzmem religijnym, to stanie się zrozumiała pewna rezerwa charakteryzująca prawosławnych nie tylko w stosunku do niektórych form działalności organizacji ekumenicznych, ale i samego ekumenizmu.

Z drugiej strony w organizacjach ekumenicznych zwiększyła się znacząco liczba Kościołów członkowskich, co przy procedurach pracy i sposobie podejmowania decyzji prowadziło do marginalizacji głosów przedstawicieli Kościołów prawosławnych w ważnych dla Prawosławia kwestiach teologicznych (przykładowo ŚRK skupia łącznie 336 Kościołów, w tym prawosławnych i orientalnych (tzw. przedchalcedońskich) tylko 20; przy czym prawosławni mają praktycznie zagwarantowane 25% głosów).

Bardzo trudnym problemem dla prawosławnych jest dążenie w ruchu ekumenicznym do realizowania rzeczywistej interkomunii.

3. Trzecia uwaga odnosi się do trudności wewnątrz Prawosławia. Wraz z uzyskaniem większej swobody w Kościołach prawosławnych, ale chyba nie tylko w tych Kościołach, pojawiły się grupy wiernych i duchownych kwestionujące nie tylko efekty dotychczasowej pracy ekumenicznej, ale także podważające sens zaangażowania ekumenicznego. Te grupy stały się z czasem tak silne, że nie sposób było ich ignorować. Nieoczekiwany sukces propagandy antyekumenicznej wynikał między innymi z tego, iż wcześniej wierni nie byli dostatecznie zapoznani z przebiegiem i efektami dialogu ekumenicznego, a ponadto posługiwały się nie zawsze prawdziwymi informacjami. Między innymi działania takich grup, zagrażające jedności Kościołów doprowadziły do wystąpienia ze ŚRK i KEK Gruzińskiego i Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego.

Wszystkie Kościoły prawosławne potępiają tych przeciwników ekumenizmu, którzy podważają autorytet i jedność Kościoła, propagując sfalszowane dokumenty i szerząc dezinformację.⁵ We wspo-

mnianym już dokumencie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, znalazł się cały paragraf osądzający ich działalność:

„Kościół osądza tych, którzy wykorzystując niewiarygodne informacje w sposób zamierzony wypaczają obowiązek dawania świadectwa inaczej wierzącym przez Kościół prawosławny i świadomie rzucają oszczerstwa na Zwierzchności Kościoła, oskarżając je o ‚zradę Prawosławia‘. Wobec takich ludzi, którzy wystawiają na pokusę prostych wiernych, należy zastosować sankcje kanoniczne. W takim przypadku należy kierować się decyzjami Wszechprawosławnego spotkania w Salonikach (1998): *Delegaci jednomyślnie osądzili te grupy rozłamowe, jak również określone ekstremalne grupy wewnątrz Lokalnych Kościołów Prawosławnych, które wykorzystują temat ekumenizmu do krytyki władz kościelnych i podważania ich autorytetu i przez to dążą do wywołania nieporozumień i podziałów w Kościele. W swojej niesprawiedliwej krytyce wykorzystują kłamliwe materiały i dezinformację. Delegaci podkreślili także, że prawosławne uczestnictwo w ruchu ekumenicznym zawsze opierało się i opiera na Prawosławnej Tradycji, na decyzjach Świętych Synodów Lokalnych Kościołów Prawosławnych i wszechprawosławnych spotkań ... Uczestnicy jednomyślnie wyrazili pogląd o konieczności dalszego uczestnictwa w różnych formach międzychrześcijańskiej działalności. My nie mamy prawa wyrzec się misji, danej nam przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, - misji świadczenia prawdy wobec nieprawosławnego świata. Nie powinniśmy zaprzestać kontaktów z chrześcijanami innych wyznań, którzy są gotowi z nami współpracować... W trakcie wielu dziesięcioleci prawosławnego uczestnictwa w ruchu ekumenicznym, żaden z (oficjalnych) przedstawicieli tego czy innego lokalnego Kościoła prawosławnego nie zdradził Prawosławia. Przeciwnie, ci przedstawiciele zawsze zachowywali całkowitą wierność i posłuszeństwo wobec swoich władz kościelnych, działali w całkowitej zgodności z prawem kanonicznym, nauczaniem Soborów powszechnych i ojców Kościoła i Świętą Tradycją Kościoła prawosławnego*”. Niebezpieczeństwo dla Kościoła stanowią zarówno ci, którzy uczestnicząc w międzychrześcijańskich kontaktach występują w imieniu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego bez błogosławieństwa władz ko-

⁵ Por. Abschlussdokument des Interorthodoxen Treffens *Bewertung neuer Fakten in den Beziehungen zwischen der Orthodoxie und der oekumenischen Bewegung* (Auszüge), „OeR” 1998 (47), z. 3, s. 393.

ścielnych, jak również i ci, którzy sięją zgorszenie w środowiskach prawosławnych, wstępując w kanonicznie niedopuszczalną sakramentalną społeczność z inaczej wierzącymi”.

II. Karta ekumeniczna z perspektywy prawosławnego.

Charta oekumenica powstała we współpracy przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego (Rada Konferencji Biskupów Europejskich) i przedstawicieli Kościołów będących członkami Konferencji Kościołów Europejskich. Podpisanie tego dokumentu przez wielu zostało nazywane bezprecedensowym. I nie chodzi w tym tylko o to, że ten dokument został wypracowany, ale również o to, że w jakiejś mierze został przyjęty i zaakceptowany, w większym lub mniejszym stopniu przez wiele Kościołów różnorodnych tradycji. Wszystko to świadczy o jego wartości i ważności.

Dokument został podzielony na trzy główne części:

1. teologiczną – w której jest ukazany fundament i źródło wszelkich działań ekumenicznych;
2. praktyczną – wskazującą cele ruchu ekumenicznego i środki służące realizacji tych celów;
3. którą można nazwać moralną ponieważ mówi o wspólnej odpowiedzialności Kościołów za stworzenie i stosunki międzyludzkie (mamy tu pewne zawężenie do Europy, ze względu na adresatów i sygnatariuszy tego dokumentu).

Trzecia część „Karty ekumenicznej” zatytułowana „Nasza wspólna odpowiedzialność w Europie” a składająca się z sześciu artykułów (od 7 do 12) w swoim ostatecznym kształcie budzi chyba najmniej kontrowersji proponując pojednanie i dialog między ludźmi o różnej przynależności religijnej, kulturowej i narodowej. Wielu uznaje, że ta część dokumentu jest najbardziej istotna. Przedstawiciele Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego jeszcze w trakcie prac i konsultacji proponowali, aby ta część stanowiła podstawę dla całego dokumentu.⁶ Najtrudniejsze, a przez to najbardziej kontrowersyjne są dwie pierwsze części, ponieważ dotyczą

⁶ Zob. L. Górka, *Komentarz do Charta oekumenica*, [w:] *Karta Ekumeniczna*, opracowanie i komentarz L. Górka, Lublin 2002, s. 45.6

istotnych zagadnień, mających odniesienie do dogmatycznego nauczania Kościołów. Dlatego też chciałbym poświęcić kilka uwag właśnie tym dwóm częściom.

1. „Wierzimy w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół”.

W pierwszej części przez odwołanie się do nicejsko-konstantynopolańskiego Wyznania Wiary, w Karcie zostało wyraźnie sprecyzowane, co stanowi fundament wyznania chrześcijańskiego – wiara w Trójjedynego Boga. Dla prawosławnych takie sformułowanie jest bardzo ważne. Uczestnicząc w pracach różnych organizacji ekumenicznych prawosławni często wyrażali zaniepokojenie pojawiającym się synkretyzmem religijnym reprezentowanym przez niektóre małe Kościoły chrześcijańskie. Nigdzie i nigdy wprawdzie otwarcie nie kwestionowano wiary w Trójjedynego Boga, ale przyjmowanie przez niektórych chrześcijan praktyk i wyobrażeń innych religii stawiało pod znakiem zapytania autentyczność ich chrześcijaństwa. Sztandarowym przykładem, często powtarzanym, jest wystąpienie pani Chung Hyun Kyung z Korei Południowej podczas VII Zgromadzenia Ogólnego ŚRK w Canberze, utożsamiającej Ducha Świętego z duchami natury, co wywołało sprzeciw prawosławnych⁷. Mam świadomość, że o taki synkretyzm w dzisiejszej chrześcijańskiej Europie trudno kogoś podejrzewać, ale dobrze się stało, że już na samym początku, w pierwszej części Karty nastąpiło przypomnienie „bazy teologicznej” przez odwołanie się do trynitarnego zapisu Credo.

Drugim ważnym elementem tej pierwszej części, jest również sformułowanie Credo, które zostało zapisane w tytule, o tym, że „wierzimy ... w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół”. Nie ma tu wprawdzie, ale i nie mogło być z przyczyn oczywistych, sformułowań wyjaśniających, o jakiej eklezjologii jest mowa, ale samo odniesienie i umiejscowienie ekumenizmu w wymiarze eklezjologicznym stanowi poważny krok do postawienia nowych, ważnych, choć podstawowych pytań z zakresu eklezjologii. Wydaje się, że właśnie eklezjologia będzie w kręgu teologicznych zainteresowań i dyskusji pomiędzy chrześcijanami w nowym wieku. Bez wyjaśnienia różnic w pojmowaniu Kościoła, jego roli

⁷ Zob. *Überlegungen Orthodoxer Teilnehmer, gerichtet an die siebte Vollversammlung*, „Orthodoxes Forum” 2/1991, s. 351-364.

i znaczenia dla soteriologii, ale również dla jedności trudno będzie mówić o autentycznym dążeniu do jedności.

W perspektywie prawosławnej eklezjologii musi powstać pytanie o zapis dotyczący „uwidocznienia się” (KAI) lub „widzialnego wyrazu” (prof. Karski) jedności. Wspominam o tym, ponieważ z dokumentu nie wynika, aby „uczynienie jedności widzialną, co jest podstawowym zadaniem ekumenicznym”, było konsekwencją osiągnięcia jedności w wierze. Podział chrześcijańskiego świata jest podziałem w samym doświadczeniu wiary, a nie tylko w doktrynalnych formułach. Dlatego też powinna być osiągnięta pełna i szczerza zgodność i jedność w samym doświadczeniu wiary, a nie tylko w uwidocznieniu, czy też nawet w jej formalnym wyrażeniu. Widoczna jedność wyznań (Kościołów) w żaden sposób nie może wyczerpać jedności Kościoła, ona musi być zmanifestowana po osiągnięciu „ontologicznej” jedności.

Pewnego wyjaśnienia można doszukiwać się w drugim zobowiązaniu pierwszej części, gdzie mówi się o „jedności Kościoła Jezusa Chrystusa w jednej wierze”, czego wyrazem będzie wspólnota (społeczność) eucharystyczna. Jednak pojawia się problem w momencie przyjęcia zapisanej koniunkcji, że wyrażeniem jedności jest wzajemne uznanie chrztu (co ma już dzisiaj miejsce) i wspólnota (społeczność) eucharystyczna, która w odniesieniu do prawosławnych nie ma nigdzie miejsca.

2. „Ku widzialnej wspólnocie Kościołów w Europie”.

Druga część *Karty* jest próbą przedstawienia obecnej sytuacji ekumenicznej, w delikatnych, bardziej ogólnikowych i troszeczkę pozbawionych mocy sformułowaniach. Karta powstała w określonej rzeczywistości ekumenicznej i nosi na sobie piętno czasu, w którym powstała. Wiadomo jest, że obecny czas nie sprzyja ekumenizmowi. Wręcz mówi się o kryzysie, zniechęceniu, braku zaangażowania.

Karta jest próbą odpowiedzi na wyzwania, które przed ekumenizmem – jako dążeniem do jedności - stawiane są dzisiaj. Nie wnosząc nowych treści ekumenicznych, *Karta* stara się uzmysłowić wszystkim swoim odbiorcom, że dla ekumenizmu nie ma alternatywy. Dlatego też definiuje pewne priorytety w dążeniu do jedności i wspólnoty Kościołów. Każdy z 5 paragrafów drugiej części (od 2 do 6) jest przypomnieniem tego, co

jest istotne dla ekumenizmu i co często zostało po drodze zgubione. Wiele z tych zadań było już wcześniej realizowane i to często bardziej efektywnie niż obecnie.

Drugi paragraf (pierwszy w tej części) jest przypomnieniem o konieczności głoszenia przez chrześcijan Ewangelii całemu światu. Kościół w swojej istocie jest apostołski i tego apostołstwa potrzebuje dzisiaj świat. Jest to dla większości oczywiste, ale pojawia się problem z pojmowaniem i realizacją tego zadania przez poszczególne Kościoły. Na tym tle pojawiają się spory i konflikty. Dlatego też w zobowiązaniach mamy zalecenia i potępienia. Zalecone są „konsultacje” i „porozumienia” odnośnie planów ewangelizacji. W kontekście obecnej sytuacji, która istnieje w stosunkach między niektórymi Kościołami prawosławnymi a Kościołem katolickim, takie zalecenie *de facto* nic nie jest w stanie zmienić. Nie uwzględniają, czy też nie stosują się do tych zaleceń oba Kościoły. Taka jest niestety rzeczywistość. W zaleceniach tego paragrafu potępiony został również prozelityzm, (choć nie jest nazwany⁸) i próby utrudniania konwersji będącej wynikiem nieskrępowanej decyzji.

Treść paragrafu trzeciego jest bardzo istotna, ponieważ dotyczy w znacznej mierze nie tylko działań zewnętrznych i wymiernych, takich jak konieczność prowadzenia badań historycznych, podejmowanie prób dokonywania oceny historii czy też dążenie do włączenia i zaangażowania młodzieży w działania na rzecz jedności. Paragraf ten wskazuje ponadto na bardzo ważny dla chrześcijan akt wewnętrznej pokuty i nawrócenia się. Nie może tu być mowy o jakimś zewnętrznym, bezosobowym akcie, ale o akcie dotyczącym jestestwa każdego człowieka. Często słyszymy, że drogą do jedności jest droga pokuty, nawrócenia i odnowienia. Myślę, że prawosławne pojęcie „pokajania” jest tu najbardziej odpowiednie. Musimy nie tylko pamiętać o przeszłości i widzieć teraźniejszość, ale naszym obowiązkiem jest nawrócić się i przemienić siebie, aby to przy-

⁸ Argumentacja przytoczona przez ks. L. Górkę, w *dz.cyt.*, s. 51 nie do końca satysfakcjonuje, ponieważ jest zbyt jednostronna. Ks. Górka czyni zarzut, że obecnie mamy do czynienia z konfesyjną, emocjonalną i niewiarygodną interpretacją, nie stara się dostrzec przy tym istoty i źródeł tej interpretacji. Poczyniona została pewna jednostronna kwalifikacja interpretacji, a nie zwrócono w ogóle uwagi na samo znaczenie słowa. Mimo woli nasuwa się wniosek, że autorzy *Karty* wyszli z następującego założenia - od znaczenia słowa „prozelityzm” bardziej istotna jest interpretacja i dlatego nie zgadzając się z pewną interpretacją, lepiej jest nie używać samego słowa.

szłość zaczęła nas kształtować już dzisiaj. Wówczas dopiero będziemy mogli realizować to, co jest przesłaniem czwartego paragrafu – działać razem na wielu płaszczyznach i w różnych gremiach. Zapis dotyczący zobowiązań zawarty w tym paragrafie, niewątpliwie dotyczący delikatnych i trudnych zagadnień obrony praw mniejszości oraz usuwania uprzedzeń między Kościołami większości i mniejszości będzie łatwiejszy do realizacji.

Kolejne paragrafy 5 i 6 są ukazaniem obecnej sytuacji w dwóch wewnętrznie ze sobą połączonych obszarach aktywności ekumenicznej: modlitwy i dialogu. Zaznaczony jest fakt, że niektóre Kościoły mają trudności z akceptacją wspólnych modlitw (par. 5), co jest konsekwencją braku jedności w wierze. Dlatego też w *Karcie* zawarty jest nie tylko apel o kontynuowanie dialogów teologicznych, ale również wezwanie, aby pozytywne rezultaty tych dialogów nie pozostawały tylko w formie dokumentów znanych nielicznej grupie teologów. Ten apel o przewyższanie trudności i kontynuowanie dialogów wynika ze świadomości, że istniejących różnic nie da się po prostu ominąć, ale należy o nich rozmawiać, należy je badać i wyjaśniać w świetle Pisma Świętego i Tradycji, i w ten sposób dążyć do ich przewyżczenia.

Kościoły prawosławne uważają, o czym była już mowa wcześniej, że celem ruchu ekumenicznego jest jedność *w jednej wierze i w jednej eucharystycznej społeczności*. Powinna być zachowana pewna kolejność. Warunkiem jedności eucharystycznej jest jedność w wierze, a tej nadal brakuje. Z tego też względu prawosławni uważają, że w ruchu ekumenicznym priorytetowy charakter winny odgrywać zagadnienia teologiczne. Taka perspektywa jest nieobecna w *Karcie*. Można odnieść wrażenie, że ważniejsze jest osiągnięcie widzialnej jedności Kościołów niż osiągnięcie jedności w wierze. Taki pogląd istniał już wcześniej w niektórych kręgach zaangażowanych ekumenicznie, ale nigdy nie zyskał on poparcia wśród prawosławnych. Dlatego też prawosławni mają pewien dystans do niektórych zapisów, mając świadomość, że powstały one na drodze negocjacji i kompromisu.

Podsumowanie.

Kończąc swoje rozważania chciałbym przedstawić dwie opinie, na które zwróciłem uwagę przygotowując się do tego wystąpienia. Jedna z nich

zawarta jest w raporcie przygotowanym przez prawosławnego teologa na posiedzenie prezydium KEK, które odbyło się w Palermo w październiku 2001 r. Viorel Ionita, autor tego raportu napisał: „niewiele jest dokumentów roboczych, które znalazło tak wielki oddźwięk i stało się impulsem dla pracy na rzecz pojednania”. Te słowa potwierdzają odczucia wielu, że Karta rzeczywiście posiada ogromne znaczenie dla przyszłości ruchu ekumenicznego. Można w niej odnaleźć ważne impulsy i dyrektywy będące w stanie wpłynąć na wzrost zaangażowania ekumenicznego i lepszą współpracę Kościołów w Europie. Jednak ta Karta potrzebuje oprócz własnych treści jeszcze zaakceptowania i autentycznego przyjęcia przez chrześcijan zobowiązań do realizacji, potrzebuje tego, co nazywamy percepcją. I tu chciałbym przytoczyć drugą opinię zawartą w liście z listopada 2001 r. podpisanym przez sekretarzy KEK i CCEE Keith’a Clements’a i Aldo Giordano, że „autorytet *Karty* zależy od naszego własnego zaangażowania”. To zdanie jest bardzo ważne, ponieważ to nie karta, ale my powinniśmy nadać ruchowi ekumenicznemu nowe cechy i nowy charakter. Nas, chrześcijan, oczekuje egzamin z przyjęcia i praktycznego zastosowania zapisów i zobowiązań zawartych w *Charta oekumenica*.